☛ Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.). ☚

Rok 37. **Nr. 4.**

Wychodzi
1-go i 15-go dnia
w miesiącu.

DJABEŁ

Adres Wydawnictwa:
KRAKÓW
Rynek główny l. 8,
Drukarnia W. Kornecki.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

M. Jakubowski
W KRAKOWIE.

Kantor: ulica Kanonicza 16.

Magazyny: { **w Krakowie, Sukiennice L. 26, 27.**
we Lwowie, Plac Maryacki.

Ma zaszczyt polecić wyroby z chińskiego srebra, platerowane, bronzowe i z prawdziwego srebra,

jakoto: **nakrycia stołowe, noże, widelce, łyżki, łyżeczki,** przedmioty ozdobne na podarki, oraz artykuły kościelne: lichtarze, monstrancye, kielichy, krzyże, żyrandole i t. p.

Przyjmuje wszelkie reperacye do pozłacania, posrebrzania, niklowania i bronzowania.

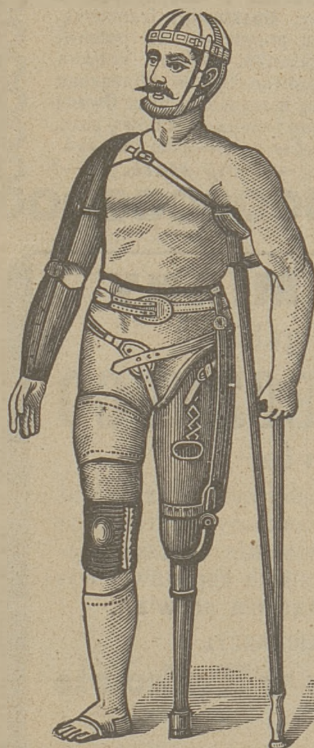
Wypożycza nakrycia „sztućce stołowe" na większe zebrania. 404 6-?

Proszek do czyszczenia srebra i złota.

Ceny fabryczne. — Cenniki darmo i opłatnie.

Na wystawie lekarskiej w Wiedniu złoty medal i dyplom.

Kto potrzebuje bandaża rupturowego



na hernię pachwinową, pępkową, lub **pasa** do podtrzymywania brzucha itd., lub też z dotychczasowego nie jest zadowolony, raczy się z całem zaufaniem udać osobiście lub listownie do wynalazcy najlepszych konstrukcyj bandaży, które są polecone przez **Wnych Panów Lekarzy** jako najlepsze od wszystkich, nietylko krajowych ale i **zagranicznych.** 403 6-?

Ludwik Knapiński

Kraków, Sławkowska 4.

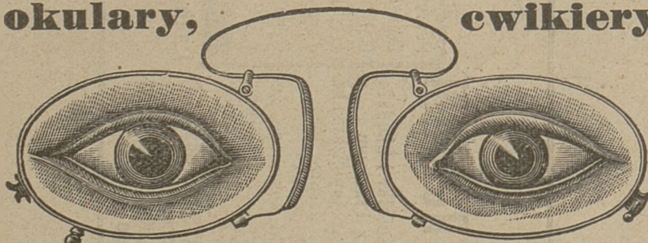
L. TOMASZKIEWICZ

MECHANIK i OPTYK

w Krakowie, ulica Floryańska L. 2, Hotel Drezdeński,

poleca

okulary, cwikiery,



406 5—?

lornetki, barometry, termometry.

☛ **Urządza dzwonki elektryczne, telefony, gromochrony.** ☚

Zamówienia oraz reperacye wchodzące w zakres optyki i mechaniki, uskuteczniaj się w krótkim czasie.

Bluzki Fischus
Krawatki, Kołnierzyki
Weloniki tiulowe i koronkowe
Pończochy bawełniane, damskie i dziecinne
Rękawiczki bawełniane, niciane i jedwabne

Gorsety paryskie
Wstążki, Tiule, Hafty
Grenadine, Krepy, Muszliny
Gazy, Szyrtyngi, Podszewki
Materye kościelne

409 6-?

po najtańszych cenach i w wielkim wyborze

polecają

PORĘBSKI & ZIMLER

Kraków, Rynek główny L. 8.

J. Barberowski

w Krakowie, Mały Rynek Nr. 2, poleca Skład hurtowny i częściowy różnego rodzaju win, likierów, rosolisów, rumów krajowych i zagranicznych, spirytusów, koniaku francuskiego, porteru angielskiego, piwa Bock. Handel hurtowny i częściowy towarów korzennych, delikatesów. Herbaty chińskiej, jakoteż karawanowej rosyjskiej i oliwy prawdziwej nicejskiej. Główny Skład: Swiec stearynowych, kościelnych i stołowych Apollo, farb, lakierów, pokostów, wyrobów szczotkarskich, cementu portlandzkiego i gipsu, politury, oliwy do wozów i maszyn. **Główny skład Drożdży. — Zamówienia zamiejscowe uskuteoznia się odwrotnie.** 405 6—?



Handel „pod Palmą“

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie, w Rynku głównym.

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina węgierskie.** austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczksch oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extrakt czekoladowy. — **Makaroniki i Biszkopty** angielskie i krajowe. — Owoce południowe, suszone i smażone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową angielskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński, oraz wszelkie **Bakalje.** — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny. — **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. **Homary, Łosoś** amerykański, **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka** zielona w puszkach. — Różne **Konserwy, Sosy, Musztardy:** francuską, angielską, krymską i krakowską; oraz **przyprawy** do potraw. **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimą hiszpańskie oraz **Owoce** włoskie i tyrolskie. **Dziczyznę i Zwierzynę** jesienną i zimową porą.

Przy handlu obszerne lokale, oddzielne gabinety do śniadań
400 *i kolacyj z osobnym wchodem.* — ***Ceny stałe.*** 6—?

KANTOR WYMIANY

Filii c. k. uprzyw. gal. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne. — **Wypłata wszelkich kuponów** i wylosowanych efektów **bez potrącenia prowizyi.**

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJ.

Banku Hipotecznego w Krakowie

wydaje

ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe po

401 **4%** za 60-dniowem wypowiedzeniem 6—?
3½% za 30-dniowem wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe**, przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia na **zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.



REIM i SPÓŁKA, Kraków, Rynek 37, Linia A-B

polecają najtaniej:

Linoleum

Przedściółki i Chodniki z Linoleum ceratowe, japońskie i kokosowe.

Rogóżki kokosowe, żelazne i szczotkowe. **Ceraty** na stoły i meble.

KALOSZE rosyjskie i amerykańskie. **Oliwę „Kolan“ i Smarowidło** na obuwie.

Perfumy i mydła z pierwszorzędnych fabryk Roger & Gallet, Ed. Pinaud Gellé Frères, Houbigant, Violet, Piver, Delettrez, Societé Hygienique, J. E. Atkinson, Piesse & Lubin, J. Gosnell i Sp., A. T. Pears, Crown, oraz **krajowe.**

Wodę kolońską prawdziwą i krajową, **Wodę do włosów, Wody, Pasty i Proszki** do zębów. **Perfumy** na wagę. **Glicerynę i Lanolinę** toaletową. **Smińki** teatralne. **Saszetki** w różnych zapachach.

Pudry angielskie, francuskie i krajowe. **Puder** brylantowy na włosy. **Puszki i Łabędziki** do pudru. **Mydła kwiatowe i amerykańskie Colgate Comp. New York.** **Farby** do farbowania włosów.

Szczoteczki do zębów. **Szczotki** do paznogci. **Gąbki** toaletowe, **Grzebienie.** **Rękawiczki** do nacierania ciała. **Gąbki** gumowe do mycia. **Rozpylacze** do perfum.

Przyrządy gimnastyczne pokojowe.

Siłomierze: „The Whitely“ i Ideal.

Tennisy pokojowe.

Łyżwy śniegowe „Ski“.

Termofory (ogrzewacze ciała).

Najnowsze aparaty i preparaty do upiększania i masowania ciała.

Lampki elektryczne kieszonkowe i baterye do napełniania tychże wszelkich systemów.

Lakiery, Kremy i Pasty do odświeżania kolorowych bucików. Lakier mieniący na obuwie. — Lakier na kalosze. Wyroby szczotkarskie. — Pantofelki domowe.

Artykuły chirurgiczne i hygieniczne. Przyrządy lekarskie, Papier klosetowy, Środki do odświeżania powietrza w pokojach.

Pierwszy fabryczny skład PARASOLEK

w najświeższych paryzkich wzorach po cenach **bez konkurencyi.**

Nadto poleca w wielkim wyborze

PASKI najmodniejsze

Woalki, Rękawiczki, Pończochy, Boa gazowe, Kołnierze, Żaboty, Parasole, Laski, Kalosze

Anastazy Froncz

Kraków, ul. Floryańska 17.

6429-?

Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.)

Rok 37. Kraków, dnia 15 Lutego 1905 r. Nr. 4.

Pojedynczy Numer 40 hal.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Pojedynczy Numer 40 hal.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
Wydawnictwo „Djabła“
Kraków, Rynek gł. L. 8 (Drukarnia: W. Kornecki).
Rękopisów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.
PRZEDPŁATA KWARTALNA:
w Krakowie i na prowincyi z przesyłką poczt. koron 2.—; w Niemczech marek 2.50; w Ameryce rocznie dolar. 2.50; we Francyi kwartalnie franków 3.—.

WŁASNOŚĆ MASY SPADKOWEJ PO Ś. P. EMILU BORKOWSKIM. — Wydawca: *Karol Kucharski.*

Z Rady państwa.

(Wrażenia i uwagi).

Poszły miljony na refundację,
Poszły galopem!
Kto je zapłaci? Chłop swoją pracę!
Na to jest chłopem!...
Nasi panowie mogą uchwalać
Tylko — podatki
Nasz rząd wydzierać umie wybornie
Choćby ostatki!...
Bo w Austrji system kwitnie oddawna,
A system taki:
— „Co dużo gadać, co opowiadać?
Płacić żebraki!...“

. . . .

Najważniejsza sprawa
W naszym parlamencie
To nie o budżecie
Lecz o kontyngencie!
Mniejsza, czy chłop chodzi
W butach czy bez butów,
Byle tylko dosyć
Państwu dał rekrutów!
Węgrzy mogą teraz
Nos zadzierać w górę
Trzeba więc gotowym
Być na awanturę
I — pod znakiem tego
Wszystko się rozpocznie,
Że kontyngent wzrośnie,
Jak to jest corocznie!...
O dwuletniej służbie
Niema nawet mowy —
Obiecanka była
Gdy był krach gotowy,
Lecz gdy groźba krachu
Przeszła już w tym roku
Obietnicę w zapas
Trzyma się na boku,
Aby ją wyciągnąć
Kiedyś z pośród śmieci
I w potrzebie wołać:
— „Bawcie się znów dzieci!...“

Szlam.



I zabronili!

(KILKA DROBNYCH MYŚLI).

I zabronili grać... „Tamtego“
Wiecie: „Dlaczego“?
Doprawdy mówią wszyscy,
Nie wiemy o tem wcale,
Nie wiemy też, co sądzić
O dziwnym tym kawale!
Wszak „Tamten“ był już grany
Choć z jakie tysiąc razy
I — dla „zaprzyjaźnionych“
Nie było w tem obrazy!

Ach! tak panowie moi,
Lecz dzisiaj kurs jest nowy!
My mamy *nogi, rączki*,
Lecz brak nam — mądrej głowy!...
Z pustego nie nalejesz.
A nie ugryziesz kraty,
I wół jest tylko w mięso,
Lub w kości dość bogaty!...
Nie żądaj żadnych dźwięków,
Gdy rzucisz groch o ścianę,
A głupcom pozwól ogień
Lać na otwartą ranę!...
I pomyśl — że czasami
I „mędrcy“ są w mundurze,
Co z pośród życia cierni
Chcą rwać orderów róże!...

. . . .

Więc zabronili grać — „Tamtego“
Wiecie już chyba... dlaczego!...

Eldorado.

FERDEK SOCYALIK.



Wiem o tem, choroba, bom ci jest przecie redaktur, że w polityce dzieją się różne dziwy, że we Francji towarzysze są ministrami, że Koszut poknajoł do Widuia, coby zostoć węgierskim Gautschem, że w Krakowie klerykały trzymają sztame z gudłajami, alem ci jednygo, choroba, nigdy nie myśloł, żeby policaje, choroba, zrobili w Krakowie powstanie, i żeby towarzysze musieli przed nimi bronić zaprzyjaźnionego monarchę.

A tak ci, choroba, było 2 lutego.

Mielimy ci zgromadzynie w ujeżdżalni wedle większygo honoru i bezpieczyństwa naprzeciw militarysu przy ulicy Rajskiej. Tam my uradzili, że trza poprzeć bezrobocie w Królestwie jak nie czem innem, to choć puchowaniem, a na znak solidarności, krzyknąć na cześć zabitych: „niech żyją!“ Potem my ci se poknajali ulicą Karmelicką i Szewską do rynku, śpiwali my, choroba, Czyrwony śtandar i inksze narodowe pieśni.

Księżyce[1]) tyż z nami pruły[2]), ale ozruchów nijakich nie robiły, i myślałem, co ci choroba wszystko będzie w porządku. Dopiro jak my przyturgali pod pomnik Mićkiewicza, tak ci jakijsi brzanie ze Sukienic zleciała czyrwono kiecka czy inksza chadera, a z tablicy reklamowyj zlecioł ci choroba plakat, a z pod nigo wyszed portret cara. Towarzysze wyrulowali z doliny[3]) jeszcze jeden czyrwony sztandar i chcieli zrobić fakelcug zaprzyjaźnionemu monarsze. Ale jak ino księżyce zlipowali[4]) cara, tak ci zaroz zrobili powstanie, wyciągnęli rożny i rzucili się z nimi na portret.

Musielimy ci, choroba, bronić go knotami[5]) i pięściami, ale że policaje byli mocniejsi, tak ci im się powstanie udało i poszarpali cara w strzępy. Wtedy Ignac krzyknął: „Niech żyje policyjno-narodowo-socyalna rewolucya“ a w narodzie powstał ci taki zapał, że nietylko kaniołami[6]) rzucali do góry, ale i laskami i kominiarskimi lakierami[7]) i czem kto miał. Nawet badyle[8]) i zęby latały w powietrzu, aż je buda ratunkowa musiała zmiatać i wywozić.

Zrobiuł ci się morowy ruch ludowy na wszystkie strony. Wiele wtedy kawerników[9]), sikor i inkszych rzeczy wyłowili po dolinach[10]), tegoby nie zrachował. A ja ci tyż, choroba, zrobił interes na tym ruchu ludowym, bom ci se stał wedle kirni Rehmana pod Sukienicami. Naraz szyba trzasła i anim ci się choroba spostrzegł, jagem już siedział przy stole. Kazałem ci se blache morową z pączkami, a rachunek tom kazał odesłać na policyją, że to niby oni to powstanie i ten ruch zrobili.

Żydzie, chorobo, dej skibną blachę i pączki, a rachunek to znowu odeślesz do redakcyi, bo to dla redaktura.

[1]) policjanci, [2]) szli, [3]) wyciągnęli z kieszeni [4]) zobaczyli, [5]) kijami, [6]) czapkami, [7]) kaloszami [8]) włosy, [9]) pugilares, [10]) kieszeniach.



Na dalekim Wschodzie.

(Krótka piosenka).

Wytrwały jest Japończyk!
Dowody mamy na to,
Bo bił Kuropatkina
Przez całe, całe lato,
A w zimie Grippenberga
Porządnie znów okłada!
Wytrwały jest Japończyk
Ha! trudna na to rada!...

Lecz Moskal jest wytrwały
Dowodów na to nie brak,
Uciekał Kuropatkin
Jako przed psami żebrak.
A teraz znów z kolei
Pan Grippenberg umyka!
Wytrwałość chwalim obu:
Moskala Japończyka!...

Eska.

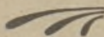


Pan Radca Piorunkiewicz.



Wiemy już *uwożo pon* dawno, że socyaliści są partyą polityczną okropńe zachłanną i tylko o swój interes dbającą a nic ją to *uwożo pon* ńe obchodzi, że tłumy do partyi należące będą narażone na największe straty i ćerpieńa. Najlepszym tego dowodem są *uwożo pon* strejki w królestwie. Całe społeczeństwo je potępia jako bezmyślną demonstrację która wywołuje tylko nadużyća łapowników, czynowników Moskali i daje im *uwożo pon* sposobność obłykańa śę naszym ćęźko zapracowanym groszem, a nadto daje sposobność rozpasanemu i dzikiemu żołdactwu do pastwieńa śę nad bezbronnemi kobietami i dźećmi. W całem *uwożo pon* królestwie z powodu wojny jest ogólny zastój ekonomiczny i nędza, a socyaliści *uwożo pon* podburzają robotników do bezroboća i żądańa podwyższeńa płacy, przez co *uwożo pon* narażają fabrykantów no i drobńejszych przemysłowców na ruinę, a robotników na głód i nędzę, boć przeće jak w warsztaće ńe ma roboty to i robotnikowi ńe ma czem płacić. Demonstracye uliczne ńe wywalczą też praw politycznych tylko spowodują masowe mordowańe biednych i bezbronnych ludzi, bez żadnej dla ojczyzny korzyści. Nasi *uwożo pon* socyaliści chćeli wyrazić braćom z pod zaboru rosyjskiego spółczuće i urządzili *uwożo pon* pochód i zbiegowisko na Rynku, przy czem przyszło do bitki z policyantami i *uwożo pon* ludźe ńewinni zostali pobici, gdyż okazało śę, że ńe tylko sami policyanci ńe umieją w takich wypadkach śę zachować, ale i przełożeni ńe umieją *uwożo pon* żołńerzy policyjnych w karbach utrzymać. Nasi socyaliści *uwożo pon* lepiejby zrobili, żeby swych towarzyszy w królestwie namawiali do spokoju i w biedźe im pomogli, zamiast na ich cześć hałasy i burdy po mieśće wyprawiać.

Słyszałem, że dyrektor Policyi zakazał *uwożo pon* grać w teatrze ludowym sztuki „Tamten“, byłby to *uwożo pon* wielki ńetakt i jakkolwiek jak to *uwożo pon* słuszńe podniósł „Bocian“, że w naszej policyi są nogi i rączki, a ńe ma głowy, to jednak o taki brak wszelkiej głowy ńe chćałem naszej policyi posądzać, i rzeczywiśće wiadomość ta była podobno ńeprawdziwą, ale dramatu „Tamten“ ńe grano.



Podobno...

(Coś o „Nordbance“).

Podobno pan minister Wittek
Już idzie w stan spoczynku stały!
O nieba! nieba dobrotliwe!
Bodajbyście już raz to dały!...

Może się skończy raz „sparzystem“
I kolejarzom będzie lepiej,
Może następny pan minister
W K. N. F. B. się nie zaślepi!...

Może w miłosnych swych zapałach
Inną wyszuka gdzieś kochankę
I upaństwowi nam nareszcie
To K. N. F. B. — no! Nordbankę!...

Eldorado.



FRASZKA.

(Rzecz całkiem niepolityczna).

Pytał głupi mądrego
Na co car dziś zda się.
Ten myślał i rzekł w końcu:
„Różnie rzecz ta ma się,
„Ale podobno głównie
„Na to go zrobili,
„By on nosił koronę
„A inni — rządzili!...“

Eska.



Jak w Austrji, tak i na Węgrzech
Ławka trochę mała,
Kandydatów do siedzenia
Na niej paczka cała.
Kompanijka bardzo liczna,

I troskliwa o koronę
Świętego Szczepana.
Każdy radby dowieść w czynie,
A nietylko w słowie,
Że gotowy ją podźwignąć

Lecz niestety dla nich wszystkich
Trochę mała ławka.
Więc się Węgrom przypomniała
Z szkolnych lat zabawka:
I na wolne miejsce w ławce

Przysiadła się choć na kraju
I przygniata „serka"
Każdy ciśnie się do ławy
I posuwa po niej,
Równo Banfy jak Weckerle.

Wreszcie skończy się zabawa
I nastanie cisza.
Lecz najgorzej na tym „serku".
Wyjdzie hr. Tisza.

Czynownicy i popi
I artyści i piewcy

I studenci i dzieci
Fraki i uniformy,

Spieszą nawet kobiety.
Co im dzieci mrą z głodu.

Śle z nahajką siepacza,
Niech proszących przewali.

I poddani się chylą
Pod kul gradem ku panu...

Może która zabłądzić.
Wpaść tam, gdzie jej nie trzeba,

Przegląd polityczny.

W Rosyi i Królestwie zaczyna zwolna powracać spokój. Rosyjscy robotnicy uzyskali pewne korzyści natury ekonomicznej i przyrzeczenie dalszych reform w tym kierunku, więc powracają do pracy. W Królestwie ogłosiła P. P. S. zakończenie strajku, bo wobec zabicia i zranienie tysięcy robników, kobiet, studentów i dzieci, wobec podkopania bytu tysięcy rodzin robotniczych i narażenia ich na głód i nędzę, cel partyi został zupełnie osiągnięty, a przywódcmogą się w spokoju cieszyć swym wpływem i karnością swoich szeregów i zachwianiem caratu, który stosownie do ich za powiedzi runąłby niezawodnie, gdyby się im spodobało tak jeszcze ze dwa tygodnie wystawić ludzi na karabiny moskiewskie. Ale oni są dobrzy i pozwolą jeszcze Rosyi istnieć i upamiętać się, a przez to przedłużyć ich panowanie nad robotnikami i strojenie się w purpurę... czerwonego sztandaru.

Zachodziła obawa, że wskutek rozruchów ucierpi najwięcej handel w Królestwie i Rosyi. Obawy okazały się o tyle nieuzasadnionemi, że do ożywienia ruchu przyczynili się niespodziewanie żołnierze i oficerowie rosyjscy, prowadzący obecnie rozgałęziony handel futrami, zegarkami, wyrobami galanteryjnemi i innymi cennymi przedmiotami. Nadto niedawnym ukazem pozwolono żydom kupować i wycinać lasy także poza obrębem osiedlenia się, wobec czego socyaliści mają prawo powiedzieć z dumą, że przecież coś dla swego narodu wywalczyli.

Z uspokojenia umysłów niezadowoleni tylko studenci w Królestwie, którym się uśmiechało patryotyczne zaniedbywanie nauki i grono uświadomionych kobiet w Krakowie, które od paru tygodni skubały czerwono białe szarpie, a teraz nie wiedzą co zniemi zrobić, bo „Sokół“ odmówił zmobilizowania swych gniazd i wyruszenia z ciążkami i maczugami na wroga. Patryotki zwróciły się wtenczas do „Harmonii“ z przedstawieniem, że noszenie ułańskich rabatów nakłada na nią pewne obowiązki narodowe, ale „Harmonia“ w odpowiedzi zagrała im znaną melodyę do słów:

„O biedna kraino,
„Gdyby ci rodacy
„Co za ciebie giną
„Wzięli się do pracy... itd.

Na dalekim wschodzie nie zaszło w ostatnich czasach nic ważnego. Rozchodzą się pogłoski, że wielcy książęta oświadczają się za zawarciem pokoju. Jest to o tyle prawdopodobne, że nareszcie car zdecydował się wysłać na plac boju wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza. Nawet Witte oświadczył, że car zgadza się na zawarcie pokoju, ale żadną miarą nie zgadza się na zapłacenie odszkodowania wojennego. Jednem słowem car zgadza się na to, żeby mu już Japończycy dali spokój a oni tacy uparci, że nie chcą skorzystać z pokojowego usposobienia cara. Pol. aj. tel. użala się, że Japończycy zawiadomili armię rosyjską o wybuchu rewolucyi i wzywali ją do poddania się, co jest zgoła nie rycerski sposób prowadzenia wojny. Rosyanie walczą za cara i ojczyznę, i chcą ginąć od broni japońskiej a nie inaczej. Wobec tego gotowi mieć do Japończyków pretensyę i o te 30.000 ludzi, którzy zamarzli nad rzeką Hun i wytoczyć tę sprawę przed konferencyę haską.

Komisya w sprawie rybaków angielskich ukończyła już przesłuchiwanie świadków. Anglia żąda stwierdzenia, że między okrętami nie było żadnego torpedowca, Rosya żąda uznania, że strzelanie do torpedowców japońskich nie narusza praw Anglii, jednak gotowa jest zapłacić odszkodowanie cywilne. Francya, na której terytoryum oświadczenie to złożono, oświadcza równocześnie, że dalszej pożyczki Rosyi nie udzieli, bo potrzebuje pieniędzy na wyzwolenie szkół, szpitali i zakładów dobroczynnych z pod opieki zakonów, a całej masońskiej ojczyzny z pod wpływu kościoła. P. Loubet chce się znowu wyzwolić od rządzenia republiką, w której tylu jest rządzących, że nie wiadomo, kto właściwei rządzi.

Ale to się zdarza nietylko w republikach. Rząd serbski podał się do dymisyi, żądając usunięcia z armii królobójców. Jeden tylko minister wojny oświadczył, że nie ścierpi w armii oficera, którdyby ich śmiał potępiać i cały gabinet cofnął swą dymisyę, co znowu nie przeszkadza, że prezydent Pasicz nie chce na siebie przyjąć, odpowiedzialności za słowa króla o potrzebie nowych armat, twierdząc, że król je mówił prywatnie, nie oficyalnie. I dojdź tu, kto tam rządzi.

Jeszcze trudniej byłoby to ocenić na Węgrzech, gdzie po zwykłej audyencyi Kossutha u cesarza, prasa opozycyjna narobiła takiej wrzawy, jak gdyby Kossuth poszedł do Burgu conajmniej po koronę św. Szczepana. On tymczasem wrócił bez korony, bez odrębnej armii, nawet bez komendy węgierskiej, jedynie z widokami zamknięcia granicy austryackiej dla słoniny paprykowanej.

W Austryi parlament zabiera się coraz energiczniej do pracy. Poważny i spokojny zwykle p. Skene przejechał się po p. Witteku koleją alpejską i zmył mu głowę wodą z kanałów. I byłby może całe kanały wysuszył, gdyby nie tamy ochronne wzniesione szybko przez Koło polskie. Nawet Izba panów ożywiła się znacznie dzięki socyalistom, którzy po raz pierwszy zabrali i tam głos... z galeryi. Wskutek energicznego wystąpienia woźnego, który od razu wypowiedział wykład z demonstracyami o polityczno prawnej różnicy pomiędzy Izbą panów a Izbą niższą, oświadczył wprawdzie p. Rieger, że jego dotykać nie wolno, ale przyrzekł, że się już uspokoi, byle go nie wyrzucili. Dzięki tej taktyce socyaliści utrzymali się na swojem górującem stanowisku w Izbie panów.



Z doświadczeń i rozmyślań *krakowskiego obywatela*

— Dlaczego my musimy
Wciąż kroczyć wśród błota
— Aby poznać jak rzadka
Jest w świecie dziś cnota!...

— Czemu jest ci nas tylu
Pokrytych ranami?
— Cóż ma robić policya
Z swojemi szablami?!...

— Czemu krew we Warszawie
Naszą radę gniewa?
— Bo się „Białego Orła*)
Niejeden spodziewa!

— Czemu do demonstracyi
Biorą się dzieciaki!...
— Bo czasami im władza
Daje impent taki!..

— Dlaczego w naszem mieście
Jest taka golizna?
— Głupstwo! mamy dziś klęski
Podatki, drożyzna!...

— A kiedyż my nareszcie
Wyjdziemy z tej nędzy
— Gdy rząd będzie posiadał
Dość w końcu pieniędzy.

— A czy też na to czekać
Długo dziś będzie trzeba
— Nie długo! póty, póki
Nie pójdziesz do nieba!...

Eska.

*) order polski anektowany przez Moskali.



Nasza Przepowiednia
czyli — do niezobaczenia p. Tiszy.

Cóż sejm ci pomógł rozpędzony?
I cóż pomogły ci bagnety?
Cóż ci pomogła wódka, piwo?
I cóż masz z swoich strat monety?!...

Ot jaki „ładny“ był początek
I koniec musi być już taki:
Zaczynał aspan jako durak,
To — poszedł aspan też w duraki!...

Cóż pomógł apel „do narodu“
Gdy naród nie chce być lokajem,
Gdy nie ordery i galony,
Lecz tylko wolność jest mu rajem!...

Cóż z twojej siły się ostało?
Ten tylko jeden dowód jasny,
Że — można hrabią się urodzić,
Lecz mieć łeb przy tem srodze ciasny!...

Bagnetem władzć zdobyc chciałeś,
A lud silniejszy był od ciebie
I w dole, któryś pod nim kopał,
Ze śmiechem hucznym dziś cię grzebie!

Ach! z smutną miną, ze łzą w oku
Dziś po pokojach swoich kroczysz!
Trudno! „hop!“ nigdy nie mów acpan,
Dopóki rowu nie przeskoczysz!...

No widzisz! różnie to się plecie,
Los figle płatać lubi często,
Więc lepiej skromnym być na zapas,
Nie z góry stroić minę gęstą!...

Do — zobaczenia, tak my mówim,
Lecz los inaczej to tłumaczy,
Bo śmiechem parska i powiada:
Z teką go nikt nie zobaczy!...

Djabeł.



Z teatru ludowego.

(Notatka).

Policya dbając o rozwój naszej sceny ludowej zabroniła grać „Tamtego“ i słusznie, bo — u nas niema jeszcze takich pijaków i łajdaków, którzyby mogli oddać wiernie typy rosyjskich czynowników i oficerów! A teatr ludowy nie powinien przedstawiać karykatur tylko uczciwą rzetelną prawdę!...

Eska.



!! Czas odnowić przedpłatę !!

Szan. Prenumeratów, którzy zalegają z przedpłatą, — upraszamy o nadesłanie jej do dnia 30 b. m., gdyż w przeciwnym razie następnego Nru nie otrzymają.

☞ Pieniądze najlepiej przesyłać przekazem **wprost do Administracyi „Djabła“ w Krakowie.**

Cudowne telegramy
AGENCYI ROSYJSKIEJ RZĄDOWEJ,
czyli
„ani ucho nie widziało ani oko nie słyszało.“

Mukden.

Jenerał Grippenberg, który pokłóciwszy się z jenerałem Kuroptkinem sprobował szczęścia na własną rękę, dał dowód świeży, że nasza przesławna armia ma niespożytą siłę — w nogach! Takich nóg to Japończycy nawet między swoimi jenerałami nie mają.

Petersburg.

Wszelkie pogłoski jakoby nasz najmiłościwszy car-batiuszka zgadzał się na zawarcie pokoju z „Japańcami“ są kłamstwem. Car postanowił: tak długo walczyć, póki nasze armie mandżurskie nieprzekroczą Uralu. Wówczas dopiero, jeśli naturalnie Japończycy uderzą w pokorę można spodziewać pertraktacyi pokojowych.

Charbin.

Wojska nasze oświadczenia cara przyjęły z niekłamaną radością. Już dzisiaj całe szeregi na ochotnika zdążają w stronę Uralu, a znaczna część chciwych sławy oficerów różnych rang i stopni przyświeca przykładem w tem poświęceniu dla ojczyzny i cara.

Port Artura.

Wieści jakie nadchodzą z tej twierdzy jakoby Japończycy kompletnie zawładnęli już miastem są z gruntu fałszywe. Nasze przesławne mołojcy hurmą obsadzili tutejsze szpitale i oświadczyli zgodnie, że nie dadzą się stamtąd tak prędko wyparować.

Port Artura.

Znaleziono tu dzisiaj na śmietnisku sławną przysięgę jenerała Stössla: „Wysadzę się prędzej w powietrze, a twierdzy nigdy nie poddam“. Japończycy zwrócili jenerałowi tę zgubę.

Charbin.

Nasza intendantura okryła się nową chwałą. Przed godziną przybyło tu ze stu jeńców japońskich, ale tak drobnych, że koszulki dziecinne zakupione przez intendanturę, całkiem przydały się na nich. Jeśli więc intendantura myśli nawet o tem, w co ubrać wziętych do niewoli, jakże świetnie musi spełniać swe obowiązki wobec własnych żołnierzy!...

Mukden.

Ostatnie zwycięstwo jenerała Grippenberga postawiło go na równi z jenerałem Kuropatkinem i z tego powodu między oboma tymi wodzami, którzy okryli się równą chwałą wybuchło chwilowe nieporozumienie, które jednak pewnie po nowem zwycięstwie Kuropatkina wygaśnie.

Charbin.

Zbiegowie chińscy oświadczają, że Japończycy ogromnie są zaniepokojeni taktyką armii mandżurskich. Oyama miał powiedzieć: „Jeśli tak dalej pójdzie, to istotnie gotowiśmy dotrzec do Europy!...“

Mukden.

W rozwiniętym froncie posuwamy się wciąż dalej naprzód. Armia japońska postępuje za nami, ale do starcia nie przychodzi, bo nasi żołnierze maszerują bardzo szybko i nie dają się podejść Japończykom.



To ci heca!
(List ze Lwowa).

W szynkarskim towarzystwie
Wybory się odbyły!
Lecz takich nikt nie widział
Na świecie jak Bóg miły,
Bo dwustu sześćdziesięciu
Oddało głosy swoje,
A kartek w urnie było
Dalibóg aż we dwoje!...
I teraz pan Łukawski
Dokładnie to oblicza,
Że rzecz tę urządzili
Kundmani Janowicza!
Janowicz zaś dowodzi
Wyraźnie jak na dłoni,
Że to się pan Łukawski
W tak zacny sposób broni!...
Za jednym, ni za drugim
Nie myślę kopii kruszyć
Lecz sprawę tę inaczej
Zamierzam dziś poruszyć,
Bo zdaje się, rzecz cała
W ten deseń się obraca,
Iż jak przysłowie mówi
Wart jest pan Pac pałaca!
A z drugiej znowu strony
Jest pałac warty Paca!...

Dyabełek.



Przewodnik przemysłowo-handlowy.

Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany i Dział Towarowy tegoż Banku Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Hafe-Deposits). 420 6—?

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku. Rynek główny, linja A-B l. 42, wchód od ul. św. Jana. 401 6—?

KONCESYONOWANY ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy ul. Wiślnej l. 3, parter, otwarty co dzień od 8—1 i od 3—6, udziela możliwie wysokich pożyczek na papiery wartościowe, kosztowności, towary garderobę i futra. Przyjmuje spłatę ratami. Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą. 422 6—?

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek główny Nr. 15. 423 6-?

Apteka.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wod mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 424 6-?

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie. ul. Sławkowska „pod gankiem". Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towarów materjalnych, korzennych, olejów, tłuszczów, wyrobów szczotkarskich, pendzle.— Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 osobny skład benzyny, terpenty, eteru itp. — Z wiosną nasiona Mauthnera. 425 6—?

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win. 426 6—?

Kawiarnie.

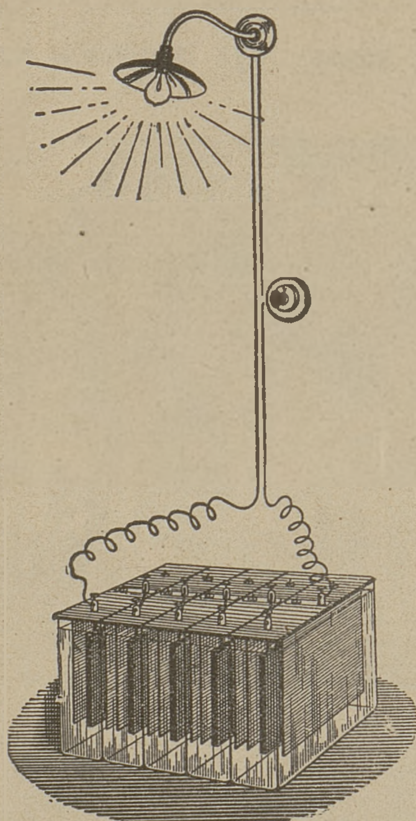
W. JANIKOWSKI, rynek główny, I p. nad handlem A. Hawełki, bilardy francuskie, czytelnia w osobnym salonie, pokoje do gry w karty — bufet zaopatrzony w zawsze świeże ciasta i wyborne wódki i likiery. Obsługa uprzejma i szybka. 427 6—?

Towarzystwo
Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

założone w roku 1860.

Wyniki operacyi w dziale ogniowym i gradowym za czas od 1 kwietnia 1902 do 31 marca 1903 r. oraz wyniki operacyi w dziale życiowym za czas od 1 stycznia 1902 r. do 31 grudnia 1902 r.

	Dział ogniowy:	Dział gradowy:	Dział życiowy:
Wystawiono polic . .	508.141	6.743	30.666
Wartość ubezpieczona Kor.	1.502,064.458·—	42,933.687·—	94,641.614·—
			Renty: 292.041·—
Zebrana premia . . . „	9,638.079·—	913.431·—	3,506.589·—
Szkody wypłacone . . „	4,922.889·—	549.762.—	2,344.309·—
„ nieuregulowane „	1,200.344·—	—	314.541.—
Fundusze rezerwowe po zamknięciu bilansu . „	6,199.900·—	2,078.607·—	2,129.343·—
Rezerwa premii . . . „	3,855.232·—	—	22,627.104·—
Fundusz emerytalny . „	1,765.437·—	—	
Czysta pozostałość . . „	1,308.167·—	164.066·—	270.619·—
Przyznana dywidenda dla członków . . . . . „	14%	—	pośmiert. i mi ęsz. 7% dożywotnie 4%
Od czasu istnienia Towarzystwa:			
Wypłacono szkód . . „	111,193.136·—	26,268.411·—	19,213.987·—
„ rent . . . „	—	—	2.425.831.—
„ dywidendy . „	28,110.817·—	440.011·—	1,719.439·—



Wydawca i odpowiedzialny redaktor: *Karol Kucharski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.